

*Dariusz Milczarek\**

## **Potencjał Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych (część 1)**

Będąc jednym z najważniejszych uczestników współczesnych stosunków międzynarodowych, Unia Europejska z jednej strony podlega różnorodnym czynnikom pochodzącym z otoczenia zewnętrznego, z drugiej – sama w liczący się sposób na to otoczenie oddziałuje. Oznacza to, że ma ona rozliczne możliwości wpływania na kształt oraz przebieg procesów i zjawisk zachodzących w świecie. Owe możliwości oddziaływania wynikają m.in. z dysponowania określonym potencjałem w różnych dziedzinach.

W ujęciu syntetycznym potencjał ten należy traktować jako realne zasoby geograficzne, ekonomiczne, demograficzno-społeczne, technologiczne, militarne itp. pozostające do dyspozycji UE. Tego rodzaju zasoby mają charakter albo materialny (liczba i struktura wiekowa ludności, terytorium, zdolności produkcyjne przemysłu itp.), albo organizacyjno-funkcjonalny, jak wykształcenie i struktura zawodowa społeczeństw, organizacja i wydajność pracy, innowacyjność gospodarek itd. Można je badać za pomocą rozlicznych wyznaczników, przede wszystkim ilościowych (ale w określonej mierze także jakościowych), odwołując się przy tym do różnorodnych koncepcji teoretyczno-empirycznych, jak np. geopolityki.<sup>1</sup>

Do celów poniższych, siłą rzeczy skrótowych rozważań sięgnięto po mające podstawowe znaczenie wyznaczniki właśnie o charakterze

---

\* Dr hab. **Dariusz Milczarek** – wicedyrektor Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego; redaktor naczelny „Studiów Europejskich”.

<sup>1</sup> Kategoria ta rozumiana jest bardzo różnorodnie – tak np. Z.Brzeziński widzi ją jako „połączenie czynników geograficznych i politycznych decydujących o stanie państwa lub regionu” (idem, *Plan gry. USA – ZSRR*, Warszawa 1990, s.XIII). Przegląd różnych koncepcji geopolityki zawiera praca: J.E.Dougherty, R.L.Pfaltzgraff (Jr.), *Contending Theories of International Relations: A Comprehensive Survey*, New York 1997.

geopolitycznym, obejmujące dane geograficzno-demograficzne, ekonomiczne, społeczne, naukowo-technologiczne oraz militarne.<sup>2</sup> Charakteryzują one potencjał Unii Europejskiej w jej obecnym kształcie, przy czym analiza owych wyznaczników dokonana została z uwzględnieniem przemian, jakie dokonały się w wyniku rozszerzenia UE o dziesięć nowych państw w 2004 r. Porównanie sytuacji dawnej „Piętnastki” ze stanem obecnym pozwoliło na lepsze wychwycenie dynamiki zmian, a także wskazanie elementów zarówno korzystnie wyróżniających Unię w świecie, jak i świadczących o jej pewnych słabościach.

Przed przejściem do właściwej analizy konieczne jest dokonanie kilku ważnych zastrzeżeń. Po pierwsze, należy przypomnieć, że mówiąc o wyznacznikach dotyczących UE mamy do czynienia z pewnymi kategoriami zbiorczymi – na ogólne możliwości Unii Europejskiej w jakiegokolwiek dziedzinie składa się przecież nie jej autonomiczny potencjał, przynależny tylko Unii, ale łączny potencjał jej wszystkich państw członkowskich. Trzeba na to zwrócić uwagę, gdyż o ile w przypadku zasobów demograficznych bądź zdolności gospodarczych taki zabieg agregujący jest powszechnie stosowany i nie budzi wątpliwości, to w innych dziedzinach może wywoływać kontrowersje. Dotyczy to zwłaszcza potencjałów społecznego i militarne, w odniesieniu do których występuje duże zróżnicowanie sytuacji w poszczególnych krajach unijnych, utrudniające podejmowanie stosownych agregacji i porównań. Mimo to nie wydaje się, aby tego rodzaju podejście metodologiczne było błędne, tak więc będzie stosowane w poniższych rozważaniach.

Ponadto należy wskazać, iż dla dokonania lepszej charakterystyki wyznaczniki dotyczące potencjału UE zostały porównane z danymi dotyczącymi innych, najważniejszych uczestników stosunków międzynarodowych, w tym przede wszystkim najpotężniejszego państwa współczesnego świata, czyli Stanów Zjednoczonych (w miarę potrzeby także innych krajów). Wprawdzie Unia Europejska nie ma charakteru

---

<sup>2</sup> Wskaźniki takie mogą być traktowane jako wyznaczniki pozycji międzynarodowej Unii Europejskiej, czyli kategorii teoretyczno-empirycznej określającej potencjał unijny w różnych dziedzinach za pośrednictwem rozmaitych parametrów. W ujęciu najbardziej ogólnym można stwierdzić, że pozycja międzynarodowa UE jest równoznaczna z jej statusem, rangą czy też siłą. Szerzej patrz: D.Milczarek, *Pozycja i rola Unii Europejskiej w stosunkach międzynarodowych. Wybrane aspekty teoretyczne*, Warszawa 2003, zwł. rozdz. 4. Do badania tych kategorii stosuje się m.in. rozbudowane modele matematyczne – szerzej patrz: M.Sulek, *Podstawy potęgotomii i potęgotometrii*, Kielce 2001.

struktury państwowej, lecz jednocześnie nie jest klasyczną organizacją międzynarodową. Jej cechy pozwalają określić ją jako byt oryginalny, charakteryzujący się ogromną gamą różnego typu powiązań integracyjnych. Powiązania te są znacznie silniejsze niż w przypadku jakiegokolwiek innego ugrupowania integracyjnego i sprawiają, że Unia traktowana jako całość może występować na arenie światowej jako odrębny aktor. Powoduje to, że znacznie bardziej nadaje się ona do porównań z najważniejszymi państwami niż z organizacjami międzynarodowymi, mającymi znacznie luźniejsze struktury oraz zdecydowanie mniejsze kompetencje niż Unia Europejska. W taki sposób zresztą traktuje zagadnienie większość analityków, jak również instytucje unijne publikujące dokumenty i materiały z zakresu statystyki, najczęściej prezentujące UE na tle najpotężniejszych państw współczesnego świata: USA oraz Japonii.

Mogą się również pojawiać postulaty dokonywania porównań z nowymi dynamicznie rozwijającymi się potęgami na scenie międzynarodowej, przede wszystkim z Chinami. Nic nie ujmując wzrastającemu znaczeniu tego kraju w gospodarce globalnej, nie zajmuje on aktualnie aż tak wysokiej pozycji, aby stanowić pełnoprawnego członka światowego „koncertu mocarstw”, odgrywających – co należy podkreślić – także inne role, nie tylko o charakterze ekonomicznym. Najważniejszy jednak powód decydujący o nieuwzględnianiu w poniższych porównaniach „czynnika chińskiego” dotyczy niemożności porównywania najistotniejszych aspektów społeczno-gospodarczego potencjału Unii Europejskiej z sytuacją panującą w Chinach, charakteryzującą się zupełnie odmienną od standardów zachodnich strukturą społeczną i zawodową, organizacją sfery produkcji, stylem życia, konsumpcji itp.

Ostatnie zastrzeżenie dotyczy z kolei doboru konkretnych wskaźników. Niektóre, jak np. dane statystyczne na temat liczby ludności czy powierzchni terytorium, nie budzą wątpliwości, natomiast w przypadku innych pojawiają się już kontrowersje. Dotyczą one m.in. sposobów obliczania potencjału gospodarczego czy zwłaszcza ocen zjawisk społecznych. Jednym z podstawowych jest tu tradycyjny wskaźnik Produktu Krajowego Brutto (PKB), który, mimo iż powszechnie stosowany w naukach ekonomicznych, krytykowany jest – m.in. przez wybitnego socjologa Z.Baumana – za swoisty dogmatyzm metodologiczny (uwzględnianie tylko przepływów finansowych), a przede wszystkim za niebranie pod uwagę szerszych zjawisk społeczno-

ekonomicznych.<sup>3</sup> Z tego powodu pojawiają się propozycje tworzenia wskaźników wykorzystujących inne parametry niż wysokość PKB,<sup>4</sup> które należy oczywiście brać pod uwagę, ale też trzeba pamiętać o ich subiektywizmie. Z tego względu poniższe rozważania oparte zostały przede wszystkim na obiektywnych wskaźnikach ilościowych, jedynie uzupełnianych w miarę potrzeb danymi innego rodzaju. Skonstruowane w ten sposób wyznaczniki mogą – nawet jeśli tylko w sposób bardzo przybliżony – pokazywać ewolucję potencjału, jakim dysponuje Unia Europejska na arenie międzynarodowej.

### 1. Potencjał geograficzno-demograficzny

Na początek należy zbadać zasadnicze wyznaczniki sytuujące Unię Europejską pod względem potencjału geograficznego i demograficznego.<sup>5</sup> Trzeba przy tym zwrócić szczególną uwagę na to, które jej cechy w tej dziedzinie mają charakter unikatowy, a także na rezultaty rozszerzenia z 2004 r.

Sięgając po dane z zakresu geografii politycznej od razu widać, iż pod względem liczby uczestników obecna Unia licząca 25 państw

---

<sup>3</sup> Jak słusznie wskazuje Bauman, wskaźnik PKB jedynie „*notuje ilość pieniędzy, które w obrębie jakiejś gospodarki przeszły z ręki do ręki. Natomiast ogromnej sfery gospodarki moralnej, rodzinnej, sąsiedzkiej, środowiskowej – PKB nie uwzględnia. (...) Rządy chlubią się wzrostem PKB, ale nie mówią, w jakim stopniu wzrost PKB podnosi jakość życia, a w jakim ją niszczy*” (*Wiek kłamstwa*, rozmowa z Z.Baumanem, „Niezbędnik inteligenta” [dodatek „Polityki”], 11.12.2004; zob. także jego pracę: *Europa – niedokończony projekt*, Kraków 2005).

<sup>4</sup> Jednym z najbardziej znanych jest stosowany przez Program Rozwoju Narodów Zjednoczonych (UNDP) tzw. Wskaźnik Rozwoju Zasobów Ludzkich (*Human Development Index – HDI*). Uwzględnia on trzy podstawowe elementy rozwoju społecznego: oczekiwaną długość życia noworodków, siłę nabywczą mierzoną wskaźnikiem PKB *per capita* oraz stopień alfabetyzacji i skolaryzacji osób powyżej 15. roku życia. (Por.: *Raport o rozwoju społecznym 2001*, Ośrodek Informacji Narodów Zjednoczonych, Warszawa 2001.) Od tradycyjnych wskaźników makroekonomicznych odchodzą także tzw. Indeks Trwałego Dobrobytu Gospodarczego (*Index of Sustainable Economic Welfare – ISEW*) oraz Prawdziwy Wskaźnik Postępu (*Genuine Progress Indicator – GPI*), opierające się bardziej na danych jakościowych. (Por.: A.Lubowski, *Czar starych dobrych recept*, „Niezbędnik inteligenta” [dodatek „Polityki”], 03.07.2004.)

<sup>5</sup> Dane zaprezentowane w poniższych rozważaniach zaczerpnięte zostały z publikacji unijnego Biura Statystycznego (Eurostatu), CIA i innych agend amerykańskich, Banku Światowego, OECD i Światowej Organizacji Handlu. W tym miejscu należy podkreślić, że dane te różnią się między sobą (niekiedy nawet dość znacznie), nawet jeśli pochodzą z tego samego źródła i dotyczą tego samego okresu, co może wynikać m.in. z odmiennych metodologii opracowywania danych.

członkowskich jest – i będzie nawet po przyszłych rozszerzeniach zwiększających jej liczebność do 27 czy 30 członków – zbliżona do takich organizacji, jak np. Unia Afrykańska czy Organizacja Państw Amerykańskich, tak więc nie jest w tym względzie unikatowa.

Następnie trzeba wziąć pod uwagę dwa podstawowe wyznaczniki: wielkość terytorium oraz liczbę mieszkańców. (Patrz tabela 1.)

W rezultacie ostatniego rozszerzenia obszar Unii Europejskiej zwiększył się pokaźnie – z ok. 3,2 mln do 3,9 mln km<sup>2</sup>, czyli o ok. 20%. Terytorium UE jest mimo to nadal wyraźnie mniejsze od Stanów Zjednoczonych (9,6 mln km<sup>2</sup>), a także od kilku innych liczących się uczestników stosunków międzynarodowych: Chin i Kanady (zajmujących po ok. 10 mln km<sup>2</sup>), a tym bardziej od Federacji Rosyjskiej (ponad 17 mln km<sup>2</sup>). Niemniej Unia utrzymuje znaczącą pozycję na mapie świata i to nie tyle z racji wysokiego odsetka zajmowanej powierzchni globu (3% w stosunku do ponad 7% w przypadku USA), co raczej ze względu na obejmowanie swoim zasięgiem zdecydowanej większości – ważnego ze względów geopolitycznych – kontynentu europejskiego (nie licząc terytorium Rosji).

**Tabela 1. Podstawowe wyznaczniki geograficzno-demograficzne międzynarodowego potencjału UE (dane za lata 2003-2004)**

Kategoria	UE-25	UE-15	USA	Japonia
<b>Powierzchnia</b>				
– w mln km <sup>2</sup>	3,9	3,2	9 629	378
– % powierzchni świata	3,0	2,4	7,4	0,3
<b>Ludność</b>				
– liczebność (w mln osób)	455	377	293	128
– % ludności świata	7,2	6,0	4,6	2,0
– liczba mieszkańców na km <sup>2</sup>	117	121	30	338

Źródło: opracowanie własne.

W wyniku powiększenia składu członkowskiego w 2004 r. Unia Europejska zyskała blisko 75 mln nowych obywateli (co oznaczało wzrost, podobnie jak w przypadku terytorium, o ok. 20%) i w ten sposób osiągnęła liczbę ponad 455 mln ludności. Wyraźnie dystansuje tym wskaźnikiem USA (ponad 290 mln) i Japonię (niecałe 130 mln), ustępując jedynie Chinom (ok. 1,3 mld) oraz Indiom (ponad 1 mld mieszkańców). Wprawdzie we współczesnym świecie duży potencjał

demograficzny nie musi determinować potęgi danej jednostki politycznej, lecz nie ulega wątpliwości, iż sprzyja wysokiej pozycji i roli w stosunkach międzynarodowych. Dzieje się tak m.in. ze względu na kreowanie dużego rynku zbytu (w przypadku UE tym bardziej godnego uwagi, że dysponującego dużą siłą nabywczą), nie licząc innych pożytków gospodarczych czy politycznych.

Udział mieszkańców Europy w populacji świata systematycznie ulega zmniejszeniu: o ile na początku lat 50. wynosił jeszcze ponad 10%, to obecnie spadł do około 7% i trend ten będzie się najprawdopodobniej utrzymywał. Niemniej wskaźnik ten plasuje nasz kontynent – co jest pochodną liczby ludności – na wysokiej lokacie po Chinach i Indiach (odpowiednio ok. 20% oraz 17% mieszkańców całego globu) i wyraźnie przed Stanami Zjednoczonymi i Japonią (ok. 5% i 2%). Europejczycy mieszkają przy tym na obszarze dosyć gęsto zaludnionym (ok. 120 osób na km<sup>2</sup>), co jest wskaźnikiem wprawdzie czterokrotnie wyższym niż w USA, ale porównywalnym z Chinami (ok. 130) i jednocześnie prawie trzy razy niższym niż w Japonii (ok. 340) oraz dwa i pół razy mniejszym niż w Indiach (ok. 320 osób na km<sup>2</sup>). Zapewnia to właściwe warunki do ogólnego rozwoju społeczno-gospodarczego.

Ludność Europy, w tym także rozszerzonej Unii Europejskiej, charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem narodowościowym. Na naszym kontynencie występuje ponad osiemdziesiąt narodów i grup etnicznych, reprezentujących cztery główne (mocno wymieszane) rasy: śródziemnomorską, nordyczną, laponoidalną i armenoidalną, z dodatkowymi domieszkami innych ras, przede wszystkim semicko-chamickiej. W wielu przypadkach granice państw pokrywają się zasadniczo z podziałami etnicznymi (jak np. w bardzo homogenicznej pod tym względem Polsce), ale występują również kraje wieloetniczne, jak np. Belgia czy Szwajcaria.

Wiąże się z tym wielkie zróżnicowanie językowo-kulturowe – dominującą grupę stanowią języki indoeuropejskie (dzielące się z kolei na cztery główne grupy: romańska, germańska, słowiańska i celtycka)<sup>6</sup> oraz inne języki – z grupy ugrofińskiej a także baskijski i turecki. Języki te używane są zarówno w państwach narodowych, jak i w ramach szerszych stref – przykładem może być obszar języka francuskiego

---

<sup>6</sup> Dodatkowo do języków indoeuropejskich zalicza się języki bałtyckie oraz albański i grecki – szerzej patrz: K.Wielecki, *Wprowadzenie do problematyki integracji europejskiej*, Warszawa 1998, rozdz. 1.

(którego używa się, oprócz Francji, także w Belgii czy Szwajcarii) lub niemieckiego (Niemcy, Austria, Belgia, Szwajcaria).

Tego rodzaju różnorodność nie jest oczywiście charakterystyczna tylko dla Europy, gdyż w innych regionach świata również występuje bogactwo etniczno-językowe. Stary Kontynent nie jest więc tu wyjątkiem, ale za jego *differentia specifica* uznać należy fakt, że owo zróżnicowanie zasadniczo nie stwarza, zwłaszcza w ramach UE, podstaw do pojawiania się poważniejszych napięć czy konfliktów na tle narodowościowym. Wyjątkiem w tej mierze były tragiczne wydarzenia na Bałkanach, natomiast inne punkty zapalne – jak konflikty w Kraju Basków i Irlandii Północnej bądź napięcia międzyetniczne w Belgii i niektórych krajach Europy Środkowej (np. Czechy, Słowacja, Węgry) – nie stwarzały jednak bezpośredniego zagrożenia dla pokoju europejskiego. Nie zmieniają one również wizerunku Europy jako stabilnego regionu na tle innych obszarów świata, nękanych znacznie poważniejszymi sporami etnicznymi czy kulturowymi.

Jak pokazuje powyższa, skrótowa prezentacja, Unia Europejska dysponuje poważnym potencjałem geograficzno-demograficznym, chociaż niektóre wskaźniki (jak jej terytorium) plasują ją za innymi największymi aktorami na scenie globalnej. Jednak w odniesieniu do ważnego wyznacznika, jakim jest potencjał ludnościowy, zajmuje czołowe lokaty i to nie tylko pod względem samej liczby mieszkańców, ale także trudniej mierzalnych cech, jak bogactwo kulturowe, stabilność struktur społecznych czy brak poważniejszych konfliktów na tle etnicznym. (O innych wskaźnikach dotyczących szeroko pojmowanego potencjału ludnościowego będzie mowa dalej.) Ostatnie rozszerzenie UE przyniosło w tej dziedzinie pozytywne rezultaty, przede wszystkim dzięki wydatnemu, dwudziestoprocentowemu wzrostowi powierzchni oraz ludności Unii, a także poprzez dalsze wzbogacenie jej dziedzictwa etnicznego i kulturowo-językowego. Wszystko to stwarza okoliczności sprzyjające wykorzystywaniu przez UE tego rodzaju potencjału na arenie międzynarodowej.

## 2. Potencjał ekonomiczny

Unia Europejska jest we współczesnym świecie prawdziwą potęgą gospodarczą, zaś jej potencjał w tej dziedzinie, wzmacniany m.in. mechanizmami Jednolitego Rynku oraz Unii Gospodarczej i Walutowej, pozwala na zajmowanie czołowych lokat w rankingach makroekon-

micznych (por. tabelę 2).<sup>7</sup> Jak określiła to już w połowie lat 90. Światowa Organizacja Handlu, „Unia Europejska należy do liderów istniejącego systemu wielostronnego ze względu zarówno na swoją potęgę ekonomiczną, jak i na zaangażowanie w handel międzynarodowy”.<sup>8</sup>

**Tabela 2. Podstawowe wyznaczniki ekonomiczne międzynarodowego potencjału UE (dane za lata 2003-2004)**

Kategoria	UE-25	UE-15	USA	Japonia
<b>PKB</b>				
– wysokość (w bln USD)	11,0	10,5	11,0	4,3
– % PKB świata	30	28	30	13
– tempo wzrostu (w %)	2,4	0,8	4,4	4,2
– PKB <i>per capita</i> (w tys. PPS)	24,0	27,5	37,8	33,7
<b>Handel zagraniczny</b>				
– Eksport (% eksportu świata)	13	23	14	9
– Import (% importu świata)	14	22	23	7
<b>Inflacja (w %)</b>	2,0	2,0	1,6	-0,2

Źródło: opracowanie własne.

Ograniczając się do przedstawienia jedynie głównych wyznaczników, należy rozpocząć od wciąż kluczowego (pomimo wspomnianych kontrowersji) parametru, jakim jest wskaźnik PKB. O ile „stara” Unia, ze wskaźnikiem 10,5 bln USD, pozostawała na drugim miejscu w świecie za Stanami Zjednoczonymi (11 bln USD), to po rozszerzeniu osiągnęła podobny rezultat jak USA. Biorąc pod uwagę fakt, że tempo wzrostu PKB było w Europie niższe niż w Ameryce, przyrost PKB w liczbach bezwzględnych należy przypisać ogólnemu wzrostowi potencjału gospodarczego Unii, co z kolei jest rezultatem w dużym stopniu przyjęcia nowych członków. (Nie był to wprawdzie przyrost imponujący – przy wzroście terytorium i ludności o 20%, Unia Europejska zwiększyła swój PKB tylko o ok. 5%.) Tym samym zajęła ona kluczową pozycję w gospodarce światowej, dystansując ponad dwukrotnie

<sup>7</sup> Z bogatej literatury na ten temat por. m.in.: A.Z.Nowak, *Integracja europejska. Szansa dla Polski?*, Warszawa 2002; W.Mroczek, *Unia Europejska w gospodarce światowej w: Unia Europejska. Przygotowania Polski do członkostwa*, red. E.Kawecka-Wyrzykowska, E.Synowiec, Warszawa 2001.

<sup>8</sup> *Trade Policy Review: European Union. Report by the Secretariat, WTO*, 30 June 1995 (WT/TPR/S/3), s.xi.



trzecią potęgę ekonomiczną, jaką jest Japonia (4,3 bln USD). Z rankingiem tym korespondują wskaźniki pokazujące udział owych największych aktorów międzynarodowych w ogólnym PKB całego świata: na UE i USA przypada po ok. 30%, a na Japonię ok. 13%.

W odniesieniu do tempa wzrostu PKB w państwach członkowskich UE widać wyraźne fluktuacje (charakterystyczne zresztą także dla innych krajów wysoko rozwiniętych) – w latach 90. w dawnej Unii utrzymywała się, generalnie rzecz biorąc, tendencja zwyżkowa i dopiero recesja w pierwszych latach nowego stulecia zmniejszyła stopniowo wskaźnik wzrostu z 3,6% w 2000 r. do 0,8% w 2003 r. (Podobne, choć nieco inaczej rozłożone w czasie, zjawisko występowało w Stanach Zjednoczonych, gdzie tempo wzrostu PKB spadło z 4,4% w 1999 r. do 0,8% w 2001 r., podczas gdy Japonia mozolnie wychodziła z głębokiego kryzysu, notując przyrost od –4 punktów procentowych w 1998 r. do 0,2% w 2001 r.) Dopiero rok 2004 przyniósł UE zapowiedź pewnego polepszenia sytuacji (wzrost o 2,4% dla wszystkich 25 członków), co najprawdopodobniej nie wiązało się jednak z pozytywnym oddziaływaniem rozszerzenia, ale raczej z ogólną poprawą koniunktury. (Zdają się świadczyć o tym prognozy na następne dwa lata, przewidujące jedynie utrzymanie obecnego tempa wzrostu.) Podobnie zresztą rozwijała się gospodarka USA oraz Japonii: po wzroście PKB w granicach 3-4% w latach 2003-2004 ma nastąpić ustabilizowanie tego wskaźnika (liczonego w cenach stałych) na poziomie 2-3 punktów procentowych.

Przy okazji należy zwrócić uwagę na zjawisko charakterystyczne dla wszystkich omawianych tu wyznaczników międzynarodowego potencjału UE, jakim jest duże zróżnicowanie pomiędzy państwami członkowskimi, występujące w łonie tak „starej”, jak i „nowej” Unii. W tym przypadku widać to po wkładzie wnoszonym do unijnego PKB przez poszczególne kraje – największy udział (blisko  $\frac{1}{4}$ ) mają Niemcy, a następnie Wielka Brytania, Francja i Włochy (po ok. kilkanaście punktów procentowych). Oznacza to, że na tę Wielką Czwórkę przypada ponad 70% PKB całej Unii Europejskiej, a ostatnie rozszerzenie – nawet jeśli brać pod uwagę pojawienie się Polski jako największego spośród nowych członków – nie zmieniło zasadniczo ekonomicznego układu sił w ramach całej Unii.

Rozszerzenie wpłynęło natomiast na pewne zmiany w międzynarodowej pozycji gospodarczej UE. Przyjęcie dziesięciu nowych państw wprawdzie zwiększyło nieco ogólny wolumen unijnego PKB i uczyniło go porównywalnym ze wskaźnikiem amerykańskim, ale też pojawiły się negatywne tendencje, jeśli chodzi o wskaźnik określający PKB na głowę mieszkańca – liczony w tzw. standardowych jednostkach mocy

nabywczej (PPS) – wynosił on w dawnej Unii 27,5 tys., zaś po rozszerzeniu spadł do 24 tys. Oczywiście wynikało to z faktu, że nowi członkowie, rozszerzając potencjał demograficzny UE, prezentują zarazem w większości niższy poziom rozwoju gospodarczego.<sup>9</sup> Pogłębiło to jednak i tak już niekorzystne zjawisko utrzymywania się dystansu w tej dziedzinie w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi i Japonią, w których to krajach dane te wynoszą odpowiednio ok. 38 tys. oraz 34 tys. PPS.

Oznacza to, że Unia Europejska nie tylko nie nadrabia zaległości w stosunku do USA, ale relatywnie pogarsza swoje notowania – przez ostatnią dekadę amerykański wskaźnik PKB *per capita* był o ok. 50% wyższy niż wskaźnik unijny, zaś po rozszerzeniu UE przewaga ta wzrosła do 60%. W przypadku porównań z Japonią tendencja długofalowa nie jest tak jednoznaczna (w połowie lat 90. Europa nadrabiała swoje opóźnienie wobec tego kraju), ale obecnie wskaźnik japoński jest wyższy o ok. 20% od odpowiednika unijnego i na dodatek wzrósł w 2004 r. o kilka dalszych punktów procentowych. Wszystko to nie zmienia faktu, że generalnie rzecz biorąc, kraje Unii Europejskiej zajmują czołowe lokaty w rankingu zamożności w skali całego globu, zaś przewaga Amerykanów nad Europejczykami w zakresie realnej siły nabywczej wynosi już tylko niecałe 30%.

Innym ważnym wskaźnikiem świadczącym o wielkim międzynarodowym potencjale gospodarki Unii są rozmiary jej handlu zagranicznego. Przed rozszerzeniem w 2004 r. UE zajmowała pierwsze miejsce w światowym eksporcie (partycypując w nim w ponad 23%) oraz drugie w światowym imporcie (z udziałem wynoszącym ok. 22%). Wskaźniki te (uwzględniające handel tylko z krajami trzecimi, a nie wewnątrz UE) były porównywalne z osiągnięciami głównego mocarstwa globalnego, Stanów Zjednoczonych, które zajmowały drugą pozycję w eksporcie (udział ok. 14%) i pierwszą w imporcie (blisko 23%), a jednocześnie dużo lepsze niż wyniki Japonii, osiągającej wskaźniki w wysokości odpowiednio ok. 9% i 7%.

Rozszerzenie Unii Europejskiej w 2004 r. w sposób paradoksalny pogorszyło jej pozycję w handlu międzynarodowym – wprawdzie nie tyle realnie, co w ujęciu statystycznym. Objęcie kategorią „handlu

---

<sup>9</sup> Wystarczy podać, że żaden z nowych członków nie uzyskuje w tej dziedzinie wskaźnika osiagającego 100% średniej dla całej rozszerzonej Unii (połowa z nich – w tym Polska – ma go w granicach 40-50%), podczas gdy najbiedniejszy kraj „starej” UE, Portugalia, osiąga 75% średniej ogólnounijnej. (Pełnej średniej nie uzyskują jeszcze Grecja i Hiszpania.)

wewnątrzunijnego” wymiany z dziesięcioma nowymi państwami członkowskimi, będącymi dotychczas krajami trzecimi, spowodowało, że z formalnego punktu widzenia lokaty w rankingach międzynarodowych okazują się dla „Dwudziestki Piątki” mniej korzystne niż dla „Piętnastki”. Obecnie udział UE w eksporcie światowym wynosi tylko nieco ponad 13%, a w przypadku importu 14%. Należy jednak ponownie podkreślić, że dane te w istocie nie świadczą bynajmniej o jakimś gwałtownym załamaniu realnych rozmiarów wymiany gospodarczej z zagranicą. Unia nadal pozostaje czołową potęgą handlową współczesnego świata, zaś jej potencjał w tej dziedzinie będzie najprawdopodobniej jeszcze się powiększał, m.in. ze względu na stosunkowo szybką dynamikę rozwoju handlu zagranicznego nowych państw członkowskich, w tym zwłaszcza Polski.<sup>10</sup>

Tego rodzaju pozytywne trendy potwierdzają inne dane. Tak np. Unia Europejska od drugiej połowy lat 90. zaczęła w szybkim tempie uzyskiwać dodatnie saldo w wymianie handlowej z zagranicą. (Dopiero od końca dekady tendencja ta zaczęła ulegać pewnemu ograniczeniu, ale bynajmniej nie zahamowaniu.) Kontrastuje to wyraźnie z coraz większym, wręcz gigantycznym deficytem handlowym notowanym przez Stany Zjednoczone, który w 2003 r. wyniósł ponad 370 mld USD, a w 2004 r. oceniany był już na ok. 520 mld USD. (Dodać do tego trzeba ogromny deficyt budżetowy, sięgający ok. 600 mld USD.) Pozytywną cechą charakterystyczną unijnego eksportu jest ponadto wysoki wskaźnik udziału w nim wysoko przetworzonych dóbr najwyższej jakości. Korzystnie prezentuje się także wskaźnik udziału handlu zagranicznego w tworzeniu dochodu narodowego, wynoszący ok. 10% i porównywalny z osiągnięciami amerykańskimi i japońskimi. (Gorzej wyglądają natomiast dane w przeliczeniu na głowę mieszkańca: już w przypadku „starej” Unii wartości eksportu i importu *per capita* były mniejsze niż w USA i Japonii, a przyjęcie nowych państw – zwiększając globalną liczbę mieszkańców UE, jak też zmniejszając niektóre wskaźniki makroekonomiczne – pogorszyło sytuację w tym względzie.)

Poważnym sukcesem Unii Europejskiej jest to, iż w znacznym stopniu została opanowana inflacja. W latach 90. zharmonizowany wskaźnik cen produktów konsumpcyjnych sukcesywnie spadał: z blisko 6% na początku dekady do 1,2% w 1999 r. Mimo to sytuacja w tej dziedzinie nie jest stabilna, gdyż w pierwszych latach nowego stulecia inflacja osiągnęła ok. 2%. Z podobnymi problemami, wynikającymi

---

<sup>10</sup> Dane za pierwsze półrocze członkostwa naszego kraju w UE pokazały ogromny wzrost eksportu, zwłaszcza w dziedzinie artykułów żywnościowych.

z wahań koniunktury, boryka się jednak prawie cały świat wysoko rozwinięty, w tym gospodarka amerykańska, gdzie wskaźnik inflacji wzrósł do 3,4% w 2000 r., aby ustabilizować się następnie także w granicach 2%. (Specjalnym przypadkiem jest zjawisko deflacji występujące w Japonii.) Skutki rozszerzenia UE w tej dziedzinie są jeszcze trudne do oszacowania, ale prognozy wskazują raczej na to, że nie będzie to wpływ negatywny.

Ważną pozycję zajmuje Unia Europejska na międzynarodowych rynkach finansowych. Funkcjonująca od 1999 r. wspólna waluta euro dopiero zaczyna walczyć o odpowiednią pozycję w świecie, przede wszystkim z amerykańskim dolarem.<sup>11</sup> Osiągnięte przez nią sukcesy w 2004 r. (kiedy to jej wartość wzrosła o 44%, przy jednoczesnym spadku wartości dolara o ok. 1/3) wskazują, że *a priori* znajduje się na dobrej pozycji w tej rywalizacji. Wprawdzie dolar nadal obsługuje większość wszystkich transakcji wymiany przeprowadzanych na naszym globie i stanowi blisko połowę rezerw finansowych państw, ale nawet jeszcze przed wprowadzeniem euro waluty trzech państw członkowskich UE: Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji należały do głównych walut międzynarodowych. (Na przykład marka niemiecka miała drugi po dolarze kilkunastoprocentowy udział w zakresie obsługi sektora prywatnego, m.in. jako środek płatniczy na rynkach walutowych czy waluta depozytów bankowych.) O silnej pozycji międzynarodowej dwunastu państw należących do strefy euro świadczy fakt, że np. w 2000 r. ich inwestorzy wydali w sumie 740 mld euro w formie zagranicznych inwestycji bezpośrednich oraz na zakup za granicą akcji, obligacji, bonów itp., czyli o blisko 160 mld euro więcej niż zagraniczni inwestorzy w krajach Eurolandu.

Cechą gospodarki unijnej (zwłaszcza w odniesieniu do krajów „starej” UE) jest nowoczesna struktura, co przejawia się m.in. dominacją sektora usług. Jego udział w tworzeniu wartości dodanej brutto wyniósł na początku obecnej dekady ponad 70%, co oznaczało wprawdzie mniej niż w przypadku USA (ok. 80%), ale nieco więcej niż w również wysoko rozwiniętej gospodarce japońskiej (poniżej 70%). W skali całej dawnej Unii w sektorze tym pracowało ponad 70% wszystkich zatrudnionych (dla porównania: w przemyśle 24%, a w rolnictwie zaledwie nieco ponad 4%), przy czym wskaźnik ten szybko rósł. Po rozszerzeniu UE, uwzględniając zagregowane dane dotyczące „Dwudziestki Piątki”, wzrost tego wskaźnika uległ – podobnie jak w kilku innych

---

<sup>11</sup> Por.: A.Z.Nowak, *Dolar czy euro pieniądzem przyszłości?* (części 1 i 2), „Studia Europejskie”, nr 1/2001 i 2/2001.

dziedzinach – pewnemu zahamowaniu, spowodowanemu przede wszystkim przystąpieniem państw środkowoeuropejskich. W większości przypadków ich struktura gospodarcza jest bowiem mniej nowoczesna niż krajów „Piętnastki”, czego najlepszym przykładem jest duży, kilkunastoprocentowy wskaźnik zatrudnienia w sektorze rolnictwa występujący w Polsce.

O ogólnej pozycji ekonomicznej Europy w świecie świadczy szereg spektakularnych danych: wśród 140 największych koncernów światowych aż 60 to firmy europejskie (w porównaniu z 50 amerykańskimi i 30 azjatyckimi); to samo dotyczy czternastu spośród dwudziestu największych banków, ośmiu z pierwszej dziesiątki agencji ubezpieczeniowych czy trzech pierwszych koncernów budowlanych świata. Nawet w gałęziach zdominowanych przez USA firmy europejskie odgrywają przodującą rolę: w sektorze produkcji samochodów trzy pierwsze pozycje zajmują wprawdzie przedsiębiorstwa amerykańskie, ale już następne miejsca należą do firm europejskich (również współpracujących z partnerami zagranicznymi, jak Renault czy Daimler); także Airbus jest wielkim konkurentem dla amerykańskich koncernów lotniczych. O wysokiej ocenie gospodarki europejskiej świadczą również jej wysokie lokaty w prestiżowych rankingach (jak np. „Global Finance”).<sup>12</sup>

Jak wynika z powyższych rozważań, potencjał międzynarodowy Unii Europejskiej liczony podstawowymi wskaźnikami makroekonomicznymi należy bez wątpienia do czołowych w świecie i może być porównywalny jedynie z potęgą gospodarki Stanów Zjednoczonych. Dotyczy to zwłaszcza takich wyznaczników jak ogólny poziom PKB, nowoczesność i konkurencyjność europejskich przedsiębiorstw czy atuty wspólnej waluty euro. Jednocześnie jednak należy również wskazać na występujące w niektórych dziedzinach niedostatki, szczególnie w odniesieniu do utrzymującego się wciąż między UE a USA i Japonią dystansu w zakresie poziomu życia mierzonego wskaźnikiem PKB na głowę mieszkańca.

Owe niedostatki przynajmniej częściowo wiążą się z następstwami ostatniego rozszerzenia Unii Europejskiej, które z jednej strony wprawdzie generalnie wzmocniło gospodarkę UE, ale z drugiej – pogorszyło szereg ogólnounijnych wskaźników, zwłaszcza tych mierzonych *per capita*. Wydaje się wszakże, że problemy te należy rozpatrywać dwupłaszczyznowo: w dłuższej perspektywie czasowej nowi

---

<sup>12</sup> Szerzej patrz: A.Krzemiński, *Europa potrafi*, „Niezbędnik inteligenta” (dodatek „Polityki”), 11.12.2004.

członkowie, wnosząc do Unii swój potencjał oraz dynamizm, zapewne przyczynią się do jej dalszego, wydatnego rozwoju ekonomiczno-społecznego, ale w perspektywie krótko- i średnioterminowej może się to jednak wiązać z występowaniem określonych trudności. Nie zmienia to podstawowego faktu, że Unia Europejska dysponuje potężnymi instrumentami ekonomicznymi, stwarzającymi szerokie możliwości ich wykorzystania na arenie międzynarodowej.

### **3. Potencjał społeczny**

Koniecznym dopełnieniem analizy wyznaczników demograficzno-geograficznych oraz ekonomicznych jest zbadanie różnorodnych wskaźników dotyczących szeroko pojmowanej problematyki społecznej (wiążącej się z omawianym dalej potencjałem naukowo-technologicznym). Problematyka ta obejmuje kategorię, którą na użytek niniejszych rozważań można nazwać dynamiką społeczną Unii Europejskiej. Najogólniej rzecz biorąc, przez pojęcie to należy rozumieć obecny i przyszły potencjał rozwojowy wynikający zarówno z obiektywnych danych ilościowych, jak też z pewnych trudniej mierzalnych cech jakościowych, dotyczących przede wszystkim struktury ludności i sytuacji na rynku pracy, a także poziomu wykształcenia oraz skali innowacyjności gospodarek państw unijnych.

Rozpoczynając od analizy struktury ludności, należy przypomnieć przytoczone wcześniej podstawowe wskaźniki demograficzno-geograficzne. Pokazują one, że udział ludności państw unijnych (liczącej 455 mln) w populacji ogólnoswiatowej systematycznie maleje. Fakt ten sam w sobie nie musi budzić niepokoju, gdyż jest raczej wynikiem szybkiego przyrostu naturalnego w innych, zwłaszcza najbiedniejszych regionach globu – patrząc bowiem z perspektywy ostatnich dziesięcioleci, populacja Wspólnot Europejskich/Unii Europejskiej, mierzona w liczbach bezwzględnych, systematycznie wzrastała. Działo się tak głównie dzięki przyjmowaniu kolejnych państw członkowskich, w tym zwłaszcza dzięki ostatniemu, największemu w historii rozszerzeniu z 2004 r., po którym ludność UE wzrosła aż o 75 mln.

Drugim zasadniczym źródłem przyrostu liczby mieszkańców stała się migracja, przy czym trzeba od razu podkreślić, iż dotyczy to w głównej mierze państw dawnej Unii – od połowy lat 90. imigranci stanowili, w zależności od okresu, 60-75% nowych mieszkańców UE, chociaż liczebność owych imigrantów w wartościach bezwzględnych stopniowo malała. (Wbrew obiegowym sądom, odsetek mieszkańców pochodzących z krajów trzecich jest w Europie Zachodniej stosunkowo

niewielki, wahając się przeciętnie od 1% do 4%).<sup>13</sup> Przyjęcie nowych członków, zwłaszcza tych z Europy Środkowej i Wschodniej, zmniejszyło wskaźniki ogólnounijne w tej dziedzinie z tego prostego powodu, iż zjawiska imigracji (przynajmniej oficjalnej) mają tam zdecydowanie mniejszy zasięg. Spotęgowaniu uległy natomiast problemy związane z imigracją nielegalną, występujące już wcześniej w dużym wymiarze na zachodzie kontynentu, a po 2004 r. dotykające w poważny sposób nowe państwa członkowskie.

Generalnym trendem w UE jest spadek tempa przyrostu liczby ludności, spowodowany przede wszystkim bardzo niewielkim przyrostem naturalnym. W krajach „Piętnastki” przyrost netto ludności (migracja netto plus przyrost naturalny) poczynając od lat 90. stopniowo spadał, osiągając pod koniec tej dekady wskaźnik w granicach ćwierci punktu procentowego. Kontrastowało to z sytuacją panującą w Stanach Zjednoczonych, gdzie tempo przyrostu ludności było w tym czasie nieomal czterokrotnie wyższe (ok. 0,9%). Co ważniejsze, odwrócone były tam proporcje w strukturze tego przyrostu: imigracja netto stanowiła w nim tylko ok. 1/3, podczas gdy na resztę składał się wysoki przyrost naturalny, który okazywał się ośmiokrotnie (!) wyższy niż w Unii Europejskiej. Relatywnie lepsza sytuacja niż w UE panowała także w Japonii, która miała wprawdzie ogólnie niższe tempo przyrostu ludności, ale zawdzięczała go wyłącznie przyrostowi naturalnemu (ponad dwukrotnie wyższemu niż w Unii), gdyż w praktyce nie występuje tam zjawisko imigracji.

Rozszerzenie składu członkowskiego nie tylko nie przyniosło poprawy sytuacji, ale grozi nawet poważnym pogłębieniem dotychczasowych problemów. Zgodnie ze wskaźnikiem przyrostu naturalnego, uwzględniającym relację urodzeń do zgonów przypadającą na 1000 mieszkańców,<sup>14</sup> wszystkie nowo przyjęte państwa członkowskie z Europy Środkowej i Wschodniej notują faktyczny ubytek ludności, niekiedy na wręcz dramatycznym poziomie: swoistym rekordzistą jest tu Łotwa ze wskaźnikiem prawie  $-5$ .<sup>15</sup> Jednocześnie spośród krajów „starej” Unii ujemny wskaźnik występuje tylko w Niemczech i Włoszech, ale jest on zdecydowanie niższy (odpowiednio:  $-1,7$  i  $-0,5$ ), a ponadto są także przypadki bardzo wysokiego przyrostu, jak w Irlandii (powyżej

---

<sup>13</sup> Jedynie w Austrii i Niemczech odsetek ten wynosi odpowiednio ok. 7% i 8%.

<sup>14</sup> Wskaźnik dodatni pokazuje przewagę urodzeń nad zgonami, zaś ujemny – tendencję odwrotną.

<sup>15</sup> Jeszcze gorszy wskaźnik nieomal  $-6$  prezentuje kandydująca do członkostwa w UE Bułgaria. W Polsce wynosi on  $-0,4$ .

zej +8). Negatywne zjawiska występujące wśród nowych członków powodują, że w wyniku rozszerzenia średni wskaźnik dla całej UE spadł

z +0,8 do +0,4. Sytuację pogarszają dodatkowo niekorzystne prognozy na przyszłość – o ile w 1950 r. Europa Zachodnia liczyła dwa razy więcej mieszkańców niż Stany Zjednoczone, to w połowie XXI wieku proporcje te najprawdopodobniej ulegną odwróceniu.

Niepokojące są również inne, nasilające się od końca lat 90., tendencje wykazujące, że społeczeństwa państw unijnych w szybkim tempie się starzeją. Od razu należy podkreślić, że oznacza to jednocześnie bardzo pozytywne zjawisko wzrastania średniej długości życia, świadczące o coraz lepszych warunkach socjalnych oraz zdrowotnych. Powoduje to, że obecnie przeciętny mieszkaniec UE ma w chwili urodzenia szansę dożyć nieco ponad 80 lat, będąc kobietą, lub blisko 75 lat w przypadku mężczyzny (czyli średnio o dziesięć lat więcej niż w 1945 r.).<sup>16</sup> Wskaźniki te są nawet nieco lepsze niż w Stanach Zjednoczonych, w których kobiety żyją o ponad rok, a mężczyźni o pół roku krócej, ale zarazem trochę gorsze niż w Japonii (odpowiednio ok. 84 i 78 lat). Dane dla UE mogłyby być nawet jeszcze lepsze, ale sytuacja panująca w społeczeństwach państw nowo przyjętych wygląda mniej optymistycznie niż w dawnej Unii, gdzie średnia dla kobiet była o ok. pół roku, a dla mężczyzn o cały rok wyższa niż w obecnej „Dwudziestce Piątce”.

Wraz z tendencją do wzrastania średniej długości życia występuje jednak spadek liczby młodych mieszkańców poniżej 14. roku życia. O ile jeszcze w 1970 r. liczebność tej grupy sięgała ¼ całej populacji Europy Zachodniej, to pod koniec lat 90. wynosiła tylko nieco ponad 17%. Wprawdzie w tym samym czasie wzrósł z 63% do 67% odsetek osób w wieku produkcyjnym (liczących 15-64 lata), ale zarazem – i co najważniejsze – podniosła się liczba osób starszych (powyżej 65 roku życia): z 12% do prawie 16%. Podobne tendencje występowały również w Stanach Zjednoczonych i Japonii, chociaż ich rezultaty nie były oczywiście identyczne.

Na przestrzeni owych trzech dekad najbardziej zbliżone procesy miały miejsce w Japonii, gdzie odsetek osób młodych (w 1970 r. prawie taki sam jak w Europie) spadł najbardziej, wynosząc pod koniec

---

<sup>16</sup> Dla porównania warto wskazać, że w wielu innych państwach (w tym także europejskich, nie mówiąc o krajach rozwijających się) średnia długość życia jest znacznie mniejsza: np. dla rosyjskich mężczyzn nie sięga nawet 60 lat, a więc wynosi tyle, ile średnia światowa.



lat 90. tylko nieco ponad 15% i gdzie odsetek ludzi starszych był prawie taki sam jak w UE. Natomiast w Stanach Zjednoczonych nie dość, że zanotowano mniejszy spadek liczby osób młodych, to ich udział w strukturze społecznej był wyraźnie wyższy, sięgając ok. 22%. Jednocześnie odsetek osób powyżej 65. roku życia był tam najmniejszy i wynosił niespełna 13%. Natomiast wyraźnym podobieństwem występującym we wszystkich tych społeczeństwach był i jest zbliżony odsetek ludności w wieku produkcyjnym, utrzymujący się na poziomie ok. 67%.

W sumie, podobne tendencje występują także w nowych państwach członkowskich UE. (Jedynie w niektórych z nich – jak w Polsce – młodzież jest nieco liczniejsza.) Z tego względu ostatnie rozszerzenie nie zmieniło generalnych trendów do stopniowego pogarszania się unijnej struktury społecznej: grupa ludzi młodych liczy obecnie tylko niewiele ponad 16%, osób w wieku produkcyjnym – ok. 67%, a osób starszych wzrosła do prawie 17%. Budzi to uzasadniony niepokój co do rozwoju przyszłego potencjału demograficznego Europy. Niepokoju tego nie łagodzi fakt, że w Japonii sytuacja jest jeszcze gorsza (ludzi młodych jest tam ok. 14%, a starszych – 19%), natomiast mogą go podsycać dane wskazujące, że z kolei w USA struktura społeczna jest znacznie korzystniejsza: młodzież stanowi prawie 21%, a osoby starsze ok. 12% całej populacji.

Zgodnie z prognozami, w połowie bieżącego stulecia tego rodzaju tendencje jeszcze bardziej się nasilą, m.in. z powodu malejącej w Europie dzietności kobiet. W 1970 r. w krajach Wspólnot Europejskich wskaźnik pokazujący, ile dzieci średnio rodzą kobiety, wynosił ok. 2,4,<sup>17</sup> podczas gdy pod koniec lat 90. spadł do ok. 1,5. Podobna tendencja zarysowała się wprawdzie także w Japonii, ale w Stanach Zjednoczonych wskaźnik dzietności ustabilizował się powyżej 2, przy czym prognozy przewidują jego utrzymanie, a nawet wzrost. Przystąpienie nowych członków nie poprawiło sytuacji w UE, gdyż występujące

w większości z nich wskaźniki są sporo niższe niż w „starej” Unii (najniższy w Europie, w wysokości ok. 1,2, jest w Słowacji). W efekcie, dzietność kobiet w „Dwudziestce Piątce” nawet nieco spadła w porów-

---

<sup>17</sup> Aby gwarantować tzw. reprodukcję prostą, czyli zastępowanie pokolenia dwojga rodziców przez pokolenie przynajmniej dwojga dzieci, wskaźnik ten powinien mieć wartość powyżej 2.

naniu z „Piętnastką” i wynosi niecałe 1,5, co kontrastuje z utrzymującym się ciągle w USA wskaźnikiem powyżej 2.<sup>18</sup>

Powyższe dane demograficzne można interpretować w ten sposób, iż społeczeństwa Unii Europejskiej, podlegając zjawiskom starzenia (charakterystycznym dla wszystkich krajów rozwiniętych), znajdują się w sytuacji podobnej jak Japonia, ale jednak gorszej niż Stany Zjednoczone. Dzieje się tak m.in. ze względu na niższy przyrost naturalny i mniejszą bazę rozwojową na przyszłość w postaci populacji ludzi młodych. W krajach Unii żyje się wprawdzie nieco dłużej niż w USA, ale większa i wciąż rosnąca grupa ludzi starszych, absorbująca coraz większe środki socjalne, staje się powoli obciążeniem dla ogólnego rozwoju społeczno-gospodarczego, zwłaszcza w mniej zaawansowanych państwach nowo przyjętych. W tej sytuacji młodsze, a więc bardziej aktywne społeczeństwo amerykańskie może mieć większe szanse w obecnej i przyszłej rywalizacji z Europą. Wszystko to powoduje, że unijna dynamika społeczna w odniesieniu do potencjału demograficznego może być oceniona jako stosunkowo nieduża.

Jeśli chodzi o potencjał siły roboczej, to Unia Europejska dysponuje atutem o charakterze ekstensywnym, jakim jest większa niż w przypadku USA i Japonii liczba rąk do pracy, co wynika oczywiście z wyższej liczby mieszkańców. Europejska siła robocza w „starej” UE była jednak o ok. 20% droższa, co rekompensowane było atutem o charakterze intensywnym, a mianowicie faktem, że unijni robotnicy należeli do najbardziej wydajnych w świecie i byli w stanie wytwarzać produkty o najwyższej jakości (a więc takie, które ulegają niewielkiej presji w kierunku obniżek cen). Pojawienie się na ogólnounijnym rynku pracy stosunkowo dużej liczby pracowników z nowych państw członkowskich spowodowało wprawdzie generalne obniżenie kosztów europejskiej siły roboczej, ale zarazem zmniejszyło wskaźniki wydajności pracy, a więc w sumie nie polepszyło wydatnie konkurencyjności gospodarki unijnej.

Najpoważniejszym problemem dla niej jest jednak utrzymujące się bezrobocie. Należy przyznać, że Unia osiągnęła pewne sukcesy w jego zwalczaniu – w połowie lat 90. niezatrudnieni stanowili w niej ponad 10% ludności czynnej zawodowo, podczas gdy w 2003 r. wskaźnik ten spadł do niecałych 8%. Generalnie jednak rzecz biorąc, bezrobocie w UE utrzymywało swego rodzaju endemiczny charakter, o czym świadczy fakt, że dekadę wcześniej wynosiło dokładnie tyle samo.

---

<sup>18</sup> Podkreślić należy, że żaden kraj unijny nie zapewnia sobie reprodukcji prostej. W najlepszej sytuacji jest Irlandia, uzyskująca wskaźnik nieco poniżej 2.

Ostatnie rozszerzenie sytuację tę nawet pogorszyło – połowa nowych państw członkowskich ma wskaźniki przekraczające średnią unijną (przy czym Polska ze swymi 19% zajmuje niechlubną pozycję lidera). Spowodowało to, że obecnie średni poziom bezrobocia w Unii Europejskiej zwiększył się do 9%.

Dla porównania należy wskazać, że Stany Zjednoczone znacznie lepiej radzą sobie z tym poważnym problemem – w ciągu minionej dekady odpowiedni wskaźnik wahał się tam w granicach 4-6%, teraz osiągając 5,5%. Z kolei Japonia ma kłopoty zbliżone do unijnych, gdyż tradycyjnie niskie bezrobocie w tym kraju wykazuje od dziesięciu lat stałą tendencję zwyżkową, ale jego aktualny wskaźnik w wysokości ok. 5% jest mimo wszystko niższy niż w Europie.

Niepokojące są przy tym cechy strukturalne unijnego bezrobocia, którego ofiarą padają w dużym stopniu ludzie młodzi, poniżej 25. roku życia. W okresie od drugiej połowy lat 90. państwom „Piętnastki” wprawdzie udało się zmniejszyć ich liczebność wśród ogółu zdolnych do pracy z ponad 20% do ok. 16%, ale sytuacja w niektórych krajach nadal pozostawała groźna: w pięciu z nich wskaźnik ten przekroczył 20%, a w Grecji i Włoszech zbliża się nawet do 30%. Także i w tym przypadku przystąpienie nowych członków w 2004 r. przyniosło pewne pogłębienie zjawisk negatywnych, chociaż niektórzy z nich (jak Węgry) mogą pochwalić się wskaźnikiem niższym niż średnia unijna. Jednakże większość państw nowo przyjętych ma ogromne kłopoty w tym względzie, na czele z Polską, która kolejny raz, z bardzo wysokim wskaźnikiem ponad 40%, zajmuje niechlubne pierwsze miejsce w całej Unii. W rezultacie, po uwzględnieniu tego rodzaju danych, bezrobocie wśród młodzieży osiągnęło w całej UE poziom ponad 18%. Ponownie widać tu wyraźne różnice na korzyść USA, gdzie wskaźnik ten ulegał wprawdzie na przestrzeni lat fluktuacji, ale utrzymywał się w granicach mniej więcej 10%, a obecnie wynosi nieco ponad 12%. Natomiast w Japonii rośnie on sukcesywnie, lecz sięga tylko 10%, a więc znacznie mniej niż w Europie.

Inną niepokojącą cechą strukturalną bezrobocia w krajach unijnych jest to, że jego ofiarą w większym zakresie padają kobiety niż mężczyźni, jak również to, że blisko połowa pozostających bez pracy to bezrobotni długoterminowi. Przystąpienie nowych państw jedynie pogłębiło trudności w tym zakresie, co tym bardziej kontrastuje z sytuacją panującą w Stanach Zjednoczonych i Japonii, gdzie bezrobocie

długoterminowe jest zjawiskiem marginalnym,<sup>19</sup> a kobiety na tamtejszych rynkach pracy są w mniejszym stopniu dyskryminowane.

Bezrobocie w Unii Europejskiej charakteryzuje się także dużym zróżnicowaniem regionalnym. W ramach „Piętnastki” najwyższe wskaźniki występowały tylko w niektórych regionach, m.in. w dużej części Hiszpanii i Finlandii, południowych Włoszech, północnej i południowej Francji. Na innych obszarach problem bezrobocia występował w mniejszym natężeniu, co mniej więcej pokrywało się z unijną mapą zamożności (liczoną wysoką siłą nabywczą ludności), obejmującą m.in. duże obszary Niemiec i Austrii, północne Włochy oraz większość regionów stołecznych państw członkowskich.<sup>20</sup> Po rozszerzeniu UE w 2004 r. owo rozwarstwienie regionalne uległo dalszemu pogłębieniu – na zarysowane wyżej problemy z ogólnie wysokim poziomem bezrobocia nałożył się fakt, że większa część regionów nowych państw członkowskich jest znacznie uboższa niż obszary „starej” Unii (co niestety znowu dotyczy przede wszystkim naszego kraju).<sup>21</sup>

Tego rodzaju rozpiętości dochodów, poziomu życia oraz wskaźnika bezrobocia występują także w Stanach Zjednoczonych. (Wystarczy porównać pozycję bogatej Kalifornii, mogącej być hipotetycznie jako niepodległe państwo piątą potęgą ekonomiczną świata, ze znacznie mniej zamożnymi stanami Środkowego Wschodu.) Przy analizowaniu tego zagadnienia często podkreśla się fakt, że w ramach UE funkcjonują bardzo rozbudowane mechanizmy wyrównywania różnic w rozwoju regionów za pośrednictwem rozmaitych Funduszy Strukturalnych.<sup>22</sup> Nie jest to jednak mechanizm w pełni skuteczny, a ponadto władze w USA także mają do dyspozycji skuteczne instrumenty wyrównywania zróżnicowania regionalnego (m.in. w formie narzędzi interwencjonizmu państwowego), w czym pomaga większa niż w Europie mobilność społeczna i zawodowa Amerykanów.

Ogólnie rzecz biorąc, analiza sytuacji dotyczącej bezrobocia wykazuje, że gospodarka unijna w większym stopniu niż amerykańska ma

---

<sup>19</sup> Amerykańskie i japońskie statystyki nie zawierają nawet pełnych danych na temat bezrobotnych długoterminowych.

<sup>20</sup> Na podkreślenie zasługuje fakt występowania ogromnego zróżnicowania poziomu życia w ramach poszczególnych państw, m.in. we Włoszech, Francji czy w Finlandii – tak np. najbogatszym regionem w UE jest włoska Lombardia, podczas gdy inne regiony Włoch, jak Sycylia czy Kalabria, należą do relatywnie ubogich.

<sup>21</sup> Do najbiedniejszych obszarów w całej „Dwudziestce Piątce” należą m.in. województwa: lubelskie, podkarpackie i podlaskie.

<sup>22</sup> Szerzej patrz: *Regionalizm, polityka regionalna i Fundusze Strukturalne w Unii Europejskiej*, red. A.Adamczyk, J.Borkowski, Warszawa 2005.

kłopoty z rozwiązywaniem tego problemu. Wprawdzie konkurencja na rynku pracy w Stanach Zjednoczonych jest znacznie ostrzejsza niż w Europie, ale zmusza też do większych wysiłków indywidualnych, usprawniających ogólny potencjał rozwojowy całego społeczeństwa. Nie wnikając w dogłębne przyczyny takiego stanu rzeczy, należy stwierdzić, że stwarza to Unii obiektywnie gorsze warunki do konkrowania na arenie międzynarodowej. W zamian UE zbudowała znacznie lepsze niż u zaoceanicznych rywali systemy zabezpieczeń społecznych chroniących obywateli przed dolegliwościami bezrobocia czy innych problemów społecznych, co z kolei można traktować jako pozytywne cechy europejskiego modelu społecznego. W sumie upoważnia to do oceny dynamiki społecznej Unii w zakresie potencjału siły roboczej jako średniej.<sup>23</sup>

---

<sup>23</sup> Analiza potencjału naukowo-technologicznego oraz militarnego UE przedstawiona zostanie w następnym numerze „Studiów Europejskich” (przyj. red.).